Nr. 7. We Lwowie, wtorek dnia 5 stycznia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

P. Grabmayr o sytuacji.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. (Tel. wł.) W Meranie odbyło się zgromadzenie burmistrzów tyrolskich, na którem poseł Grabmayr mówił o stosunkach panujących w parlamencie i o konieczności zmiany regulaminu izby. Parlament taki, jaki jest dzisiaj, nie wiedzieć, czy z powodu szaleństwa, czy idjotyzmu, zostaje pod panowaniem §. 14. Mowca przyznaje, że dr. Koerber przykładał wszelkich starań, aby parlament ożywić. Dziś wymieniają trzy lekarstwa, które mogą parlament uzdrowić, a mianowicie: zmianę konstytucji, porozumienie między stronnictwami i zmianę regulaminu. Zmiana konstytucji jest niemożliwą, a niemożliwem także jest na razie osiągnięcie porozumienia między stronnictwami. Pozostaje więc tylko zmiana regulaminu. Zasadniczymi przeciwnikami zmiany tej są radykalne grupy w parlamencie, a mianowicie: czescy radykali, socjaliści i Wszechniemcy.

Jedynie konsekwentnie postępują radykali czescy, gdyż oni nie chcą parlamentu centralnego i wskutek tego nie chcą przyczynić się do jego uzdrowienia. Socjaliści są przeciwni zmianie dlatego, że sądzą, iż jeśli dzisiejszy parlament się rozbije, to nowy już wyjdzie z powszechnych wyborów. Wszechniemcy w swym niepojętym radykalizmie żądają zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego i jako jedynego, któryby mógł być używany w parlamencie, a zapominają o tem, że Niemcy nie mają dość siły, aby mogli ten projekt w czyn wprowadzić.

Mowca podnosi, iż jego projekt zmiany regulaminu obrad izby nie tamuje swobody parlamentu, wyklucza jedynie obstrukcję techniczną, a pozostawia rzeczową, a dla amatorów nawet obstrukcję na pięści.

Z wielkich stronnictw jedynie Polacy i katolickie centrum są bezwarunkowo za zmianą regulaminu. Wielkie stronnictwa niemieckie mają pewne wątpliwości. Boją się mianowicie, by pod osłoną regulaminu nie odżył napowrót dawny pierścień żelazny, przyczem zapominają, że taki pierścień istniał i mógłby powstać tylko przy współudziale Niemców klerykalnych, a na tę pomoc Słowianie dziś liczyć nie mogą. Niemcy nie mają prawa z powodu nieuzasadnionych obaw rozbijać kroków, dążących do uzdrowienia parlamentu. Niemcy powinni postępować rozważnie i oględnie i nie zrażać się, jeśli w parlamencie w niektórych sprawach będą przegłosowani. W parlamencie nie ma ani większości słowiańskiej, ani większości niemieckiej.

Gdyby jednak wielkie stronnictwa niemieckie zgodziły się na zmianę regulaminu, to zawsze potrzebną jeszcze jest do tego dobra wola rządu. Nieprzyjaciele p. Koerbera insynuują mu, że z umysłu nie chce zmiany regulaminu, gdyż im parlament jest słabszy, tem gabinet jest silniejszy. Insynuacja ta jest nieuzasadnioną.

Jeśli nie uda się przeprowadzenie zmiany regulaminu, to żelazna miotła wymiecie tę nieużyteczną izbę, a niech Bóg broni Austrji przed eksperymentami, jakie potem nastąpią.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, po przemowach posłów Hollo i Barthy, wyczerpano dyskusję ogólną nad kontyngentem rekruta.

Prezydent gabinetu hr. Tisza prosił o przyjęcie kontyngentu, a odroczenie wszystkich wniosków, a więc i wniosku p. Hollo, o uchwalenie, że wola narodu, wyrażająca się przez ustawodawstwo, jest rozstrzygającą we wszystkich sprawach, a więc i w sprawie języka w komendzie, wniosek ten bowiem jest identyczny z wnioskiem dawniejszym Kossutha, który sam zaproponował, aby nad nim obradowano po kontyngencie rekrutów.

Ponieważ wobec twierdzenia opozycyjnych posłów Lengyela i Rakowszkyego że hr. Tisza nie ma prawa stawiania wniosków po zamknięciu dyskusji, prezydent oświadczył, że to jest jedynie wniosek formalny, a tem samem w niniejszym wypadku dopuszczalny — powstała wielka wrzawa, wśród opozycji, na której żądanie zarządzono posiedzenie tajne.

Na posiedzeniu tajnem hr. Tisza cofnął swój wniosek, oświadczając, że chce się trzymać regulaminu, na co p. Rakovszky wyraził podziękowanie hr. Tiszy, a wypowiedział przekonanie, że wiceprezydent izby naruszył regulamin. Wicepr. Hailich oświadczył, że przyznaje się do pomyłki i zapewnił, że na przyszłość zawsze przestrzegać będzie regulaminu.

Po ponownem podjęciu posiedzenia jawnego p. Kossuth oświadczył, że zgadza się, aby p. Hollo przyjął jego wniosek jako swój i aby nad nim już obecnie głosowano. Następnie dyskusję przerwano. Na porządku dzisiejszego posiedzenia głosowanie nad wnioskiem p. Rakovszky'ego o przerwanie dyskusji nad kontyngentem rekrutów, a wzięcie pod obrady prowizorjum budżetowego i głosowanie nad kontyngentem rekrutów.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że admirał Aleksiejew, namiestnik dalekiego wschodu, otrzymał informacje co do odpowiedzi rosyjskiej na notę ostatnią Japonji.

Rzym. Okręt wojenny "Elme", stojący dotychczas w Nagasaki, otrzymał rozkaz odpłynięcia do Chemulpo.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna, wobec doniesienia *Daily Mail* z Mikołajewska, jakoby okręty rosyjskiej floty ochotniczej „Korab“ i „Jekaterinosław“, wiozące żywność, amunicję wojenną i żołnierzy na Wschód, zostały odwołane z obawy przed konfiskatą, donosi, że „Jekaterinosław“ wczoraj odpłynął z Singapore do Port-Arthuru.

Rzym. Dziennik *Capitale* donosi, iż Niemcy podjęły inicjatywę co do pośrednictwa między Rosją a Japonją.

Rzym. Ministerstwo marynarki wysłało nowe 3 okręty wojenne do Azji wschodniej, gdzie już są trzy włoskie okręty.

Paryż. (Tel. wł.). *Matin* donosi, iż Francja i Anglja zawarły traktat, by w razie wojny z Japonją zachować neutralność.

Londyn. Dzienniki tutejsze bardzo pesymistycznie zapatrują się na sytuację na Wschodzie i donoszą, że Rosja już odpowiedziała na ostatnią notę Japonji, ale odpowiedź ta Japonji zupełnie nie zadowoliła. Pisma te utrzymują, że Japonja już w najbliższym czasie rozpocznie kroki wojenne przez obsadzenie Korei. Obecnie odbywają się w Japonji wielkie transporty wojsk osobnymi pociągami do rozmaitych portów japońskich.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Rosja dała już odpowiedź na ostatnią notę Japonji. Korespondent dziennika sądzi, że odpowiedź ta zmierza tylko do przewleczenia sprawy. Japończycy zdecydowani są pewne interesy na Korei jasno postawić i w tej mierze poczynili zarządzenia. Nie pozwolą mianowicie Rosji zająć pewnych punktów na Korei i dlatego wydano zarządzenia, aby zapobiedz ewentualnej przemocy. Z powodu niebezpieczeństwa wybuchu niepokojów w Soeul, wysłano angielski okręt wojenny do Mukpha.

Berlin. Tutejszy *Local Anzeiger* ogłasza interview swego londyńskiego korespondenta z posłem japońskim w Londynie. Na uwagę korespondenta, że Rosja nie zgodzi się na protektorat Japonji nad Koreą, odpowiedział poseł:

— To trudno. Gdyby się był kto zapytał swego czasu Francji, czy się zgodzi na to, żeby Anglja zabrała Gibraltar, Francja byłaby z pewnością także odpowiedziała przecząco. Rosja musi się zgodzić. My przecież mamy także pewne prawa w Azji wschodniej, którą zamieszkujemy od przeszło 2000 lat.

Na zapytanie, czy w razie, gdyby Rosja odmówiła temu żądaniu, Japonja będzie dążyła do jego urzeczywistnienia tylko zapomocą wojny — odpowiedział poseł:

— Tak jest. Jeśli Rosja będzie trwała na swojem odpornem stanowisku, my nie będziemy mieli innego wyjścia, jak tylko rozpoczęcie kroków wojennych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zaburzenia w Chorwacji.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Osieku:

Po zgromadzeniu ludowem w Iwankowie, na którem uchwalono rezolucję za utworzeniem wielkiego chorwackiego państwa, przyszło do ekscesów wskutek przemówień, skierowanych przeciw żydom, Węgrom i Niemcom. Manifestanci zaatakowali i czynnie znieważyli pewnego żyda i wybili szyby w jego domu. Zamazano tablicę kolejową z węgierskim napisem. Policja głównych sprawców uwięziła.

Sprawa auskultantów i praktykantów sądowych.

Wiedeń. Ponieważ projekt ustawy o podwyższeniu adjutów dłużej służącym auskultantom i praktykantom nie mógł być załatwiony w parlamencie, rząd przeto widział się spowodowanym przyjść im z pomocą następującą w drodze administracyjnej. Mianowicie, otrzymają oni za styczeń i luty br.

nadzwyczajną remunerację, która dotyczy praktykantów wszystkich państwowych gałęzi, którzy służą więcej niż 3 lata, złożyli ewentualnie wymagany egzamin praktyczny dla swej gałęzi i nie mieli śledztwa dyscyplinarnego. Wysokość tej nadzwyczajnej remuneracji uregulowano w sposób, że otrzymają „pro rata tempori“ wymiar od sumy, która dla praktykantów z wyższem wykształceniem wynosi wynosi po 3 latach 1600, a po 5 latach 2000 kor., dla innych zaś po 3 latach 1300, a po 5 latach 1500 kor. Remuneracja za styczeń zostanie wypłaconą dodatkowo.

Konferencje wojskowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* donosi, że na rozpoczętej onegdaj konferencji wojskowej, która obraduje pod przewodnictwem cesarza, omawiano spostrzeżenia, jakie w ciągu roku poczynili generalni inspektorowie armji, oraz kwestje, dotyczące gotowości wojennej całej armji.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się zebranie zastępców austrjackich i węgierskich rafineryj nafty, należących do unji kontyngentowej. Uchwalono 10-procentową redukcję kontyngentu.

Bunt wojskowy.

Wiedeń. (Tel. wł) Wiadomość o wybuchu buntu wojskowego w Bilek obok *Fremdenblattu* potwierdza także i *Magyar Nemzet* na podstawie informacyj, zasięgniętych w ministerstwie. Jedno i drugie pismo podnosi, iż rewoltujący żołnierze byli pijani, ale dodaje, iż żołnierze zbuntowali się z tego powodu, że zatrzymano ich dłużej w wojsku. Żołnierzy tych czeka bardzo ostra kara.

Budapeszt. *Pester Lloyd* oświadcza, że dotychczasowe doniesienia o rozruchach wojskowych w Bileku są przesadzone, zwłaszcza co do motywów. Według urzędowych doniesień były to tylko ekcesy żołnierzy pijanych, a nie można było uważać tego za brak dyscypliny i rokosz.

Sytuacja na Bałkanie.

Saloniki. (Tel. wł.). Powstańcy macedońscy blokują od kilku dni miasto Gunewica, położone w wilajecie salonickim, a zamieszkałe przez Greków, od których domagają się okupu.

Sofja. Węgierskie Towarzystwo „Krzyża czerwonego“ przeznaczyło na zbiegów macedońskich 5.000 koron, z czego 1.500 koron przesłano już na ręce austro-węgierskiego posła w Bułgarji.

Ks. Ludwika saska.

Drezno. *Dresdener Journal* zaprzecza wiadomości, jakoby następca tronu z powodu świąt Bożego Narodzenia wymienił życzenia z rozwiedzioną swą żoną hr. Montignoso i jakoby hrabina przesłała życzenia królowi. Bezpośrednie porozumiewanie się rozwiedzionego królestwa, jest wykluczone, natomiast król zarządził, aby hr. Montignoso za pośrednictwem swego adwokata otrzymywała co kwartał urzędowe sprawozdanie o stanie zdrowia dzieci.

Znów pożar teatru.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Chicago telegrafują do *Zeit*, że gmach opery w Mount-Sterling w stanie Kentucky, spalił się. Zginęły przytem dwie osoby. Głównie działała tu panika, jaką publiczność jest przejęta wskutek ostatniego pożaru w Chicago.

Budapeszt. Socjalistyczne stronnictwo odbyło wczoraj zgromadzenie przy licznym udziale. Zaprotestowano przeciw powołaniu rezerwy zapasowej. Wygłoszono bardzo gwałtowne mowy, w których zwrócono się także przeciw obstrukcji frakcji Szederkenyiego. Uchwalono rezolucję domagającą się powszechnego tajnego prawa głosowania.

Poczdam. Cesarz Wilhelm zarządził, aby aż do ukończenia robót celem zabezpieczenia publiczności zamknięto królewską operę w Berlinie.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi, że cesarz Wilhelm kazał przerobić także scenę dramatu królewskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Następcą Kleigelsa, oberpolicmajstra Petersburga, ma zostać gubernator Niżnego Nowogrodu, generał Unterberger.

Białogród. (Tel. wł.) Czachotyn, tutejszy konsul rosyjski, dostał przymusowy urlop z powodu swego dwuznacznego stanowiska, jakie zajął wobec spiskowców białogrodzkich.

Sofja. (Tel. wł.) *Weczerna Poczta* donosi, że książę Ferdynand w ścisłej tajemnicy przyjął na posłuchaniu pułkownika Benderewa, który był jednym z głównych sprawców detronizacji ks. Battenberga, wielkim przeciwnikiem ks. Ferdynanda i nałogowym spiskowcem. Benderew jest figurą rządu rosyjskiego.

Opera.

W trzy minuty po godzinie siódmej kapelmistrz opery p. Brunetto dał znak na rozpoczęcie uwertury do Mozartowskiego „Don Juana“. W tej chwili ogólnego skupienia spojrzeliśmy wokoło siebie, a widok kilku pierwszych rzędów foteli, zapełnionych dotychczas zaledwie do połowy, przejął nas strachem, łatwo bowiem przewidzieć było można, że część publiczności, z zasady spaźniająca się do teatru, zacznie zajmować swe miejsca po niewczasie i uniemożliwi swym sąsiadom wysłuchanie prześlicznej uwertury (notabene bardzo pięknie odegranej). Nieinaczej oczywiście się stało. Jakie 15 minut trwało połączone z pewną trudnością i odpowiednim łoskotem sadowienie się owych gości, „pogardzających“ niepotrzebną zupełnie uwerturą, na swych miejscach i jedna z najpiękniejszych części opery była tem samem dla prawdziwie muzykalnych słuchaczów bezpowrotnie straconą.

Pominęlibyśmy ten epizod, gdyż do podobnych przyjemności trzeba niestety przyzwyczaić się w lwowskim teatrze, gdyby nie wspomnienie, że na afiszach, zapowiadających swego czasu premierę „Walkiryj“, widniał dopisek, wzbraniający ostro wejścia do amfiteatru z chwilą rozpoczęcia przedstawienia. Mimowoli więc nasuwa się zapytanie, dlaczego tym razem zwolniono publiczność od przestrzegania tego przepisu — że tak powiemy — przyzwoitości teatralnej. Czyżby zdaniem sfer decydujących stary Mozart zasługiwał na mniejsze poszanowanie niż Ryszard Wagner?

. . . .

„Don Juana“ wykonano we Lwowie po raz ostatni w roku 1888 z włoskim przeważnie ansamblem solistów. O ile nas pamięć nie myli, wykonanie ostatnie tego arcydzieła również nie było wzorowem i wykazywało pewne braki. Tem bardziej więc nikt nie zdoła posądzić lwowskiej publiczności, że posiada smak wydelikacony na punkcie wykonania muzyki Mozartowskiej, a przedstawienie „Don Juana“ choćby w przybliżeniu możliwe, zapewne byłoby zadowoliło niezbyt wybredne zresztą wymagania przeciętnych słuchaczy.

Niestety, wypadło inaczej. Opera Mozarta, jednego z tych niewielu kompozytorów po wszystkie czasy nieśmiertelnych, opera po dziś dzień zawsze jeszcze wielka, świeża, potężne wrażenie wywołująca, między utworami klasycznymi niemal niezrównana, dzięki blademu, nieartystycznemu, wprost dyletanckiemu wykonaniu, spadła do poziomu jakiejś przestarzałej operetki, (nawiasem mówiąc niezręcznie uscenizowanej), takie bowiem wrażenie odnieśliśmy ze scen dramatycznych, wywołujących u publiczności wesołość i odwrotnie z epizodów humorystycznych bez szczypty humoru i dowcipu odegranych.

Był to więc obchód w całości smutny, bo — o ile nam się zdaje — pogrzeb „Don Juana“ co najmniej na lat kilka. Łatwo bowiem przewidzieć, że po wczorajszej nieudałej „próbie“ publiczność jakiś czas stronić będzie od uczęszczania na opery Mozartowskie. A „próbą“ chyba nazwać wypada przedstawienie zupełnie niedostatecznie przygotowane, rwące się ustawicznie, wykazujące walkę nieustanną między kapelmistrzem a solistami i niepewność solistów w kontakcie muzykalnym między sobą.

Zresztą, pod względem obsady, soliści po większej części nie byli na swojem miejscu. Byli między nimi — co prawda — artyści tej miary, jak pp.: Chodakowski i Zawiłowski, lecz były też siły młode, początkujące, które może za lat kilka dorosną dopiero do zaszczytnego zadania wzięcia udziału w wykonaniu „Don Juana“, lub tym podobnych dzieł operowych.

Doświadczenie więc pouczyło nas i kierownictwo opery lwowskiej, że dla ansamblów operowych, nie składających się wyłącznie z sił pierwszorzędnych, opera klasyczna nastręcza większe trudności, niż okrzyczane pod względem wymagań wokalnych postawionych artystom opery nowoczesne, a nawet Wagnerowskie.

Tak jest rzeczywiście i niema w tem nic dziwnego, jeżeli zważymy, że dodatnie wrażenie oper jak „Don Juan,“ polega wyłącznie na sztuce tak zwanego „bel canto,“ czyli na wirtuozostwie wokalnem śpiewaków, na stylowem wykonaniu i na stwarzaniu postaci, działających samoistnie, bez pomocy efektów orkiestralnych i całego aparatu scenicznego, używanego w operze naszych czasów. Dlatego więc niepowodzenie artystyczne wczorajszego „Don Juana,“ opery dostępnej tylko największym i najbogatszym teatrom europejskim, niezawodnie nie obniży dodatniej zresztą opinji ogółu o ansamblu opery lwowskiej, który z wielkiem powodzeniem wykonał „Walkirję“ i da nam zapewne wiele jeszcze zadowolenia artystycznego w ciągu sezonu bieżącego wystawieniem tej lub owej opery nowoczesnej przy współudziale artystów uproszonych na występy gościnne, który jednak — jak na razie, i w chwilowym, obecnym składzie—nie mógł podołać olbrzymim trudnościom, jakie nastręcza stary Mozart wykonawcom swych dzieł, nieprzychylnym wszelkich, nawet najlepszym chęciom, bez odpowiedniego uprawnienia artystycznego.

Teatr był wczoraj szczelnie zapełniony.

Fr. Neuhauser

Strejk piekarzy.

Wczoraj wieczorem po godzinie 6. rozpoczęły się w lokalu izby rękodzielniczej wspólne narady majstrów piekarskich i delegatów pracujących, pod przewodnictwem przełożonego korporacji piekarskiej p. Schirmera. Obrady toczyły się w obecności starszego inspektora przemysłowego p. Navratila i komisarza Bańkowskiego.

W imieniu pracujących p. Nacher streścił ich żądania. Przedstawiwszy po krótce stosunki panujące w większej części piekarń, przedewszystkiem żydowskich, podniósł, iż złemu zapobiedz można jedynie przez uniemożliwienie niezdrowej konkurencji i unormowanie stosunków służbowych we wszystkich piekarniach lwowskich. Żądania są następujące:

1. Należy pomnożyć liczbę pracujących w piekarniach, które dziennie 2 razy wypiekają białe pieczywo (bułki), lub raz białe a raz czarne (chleb) w ten sposób, aby każdy z pracujących był dwa razy zajęty.

2. Oznaczenie minimum płacy w piekarniach, które najmniej pieczywa wyrabiają, a mianowicie: „helfer“ ma otrzymywać 26 kor., „mischer“ 24 kor., „judel“ 18 kor.; rezerwę należy zrównać z „helferami“.

Wypłata ma być tygodniowa.

Każdy robotnik ma mieć siódmy dzień wolny od roboty. Natomiast w tak zwanych piekarniach kulikowskich, do pracy powinno stawać zawsze trzech ludzi: „helfer“ powinien mieć 24 kor. tygodniowo, „mischer“ (18 kor.) i „judel“, zwany „drugą ręką“ (14 kor.). Wypiekanie powinno być w ten sposób unormowane, że w wielkich piecach wolno wypiekać chleb 3 razy dziennie, w małych zaś 4 razy.

Rozwinęła się następnie długa a ożywiona dyskusja. Zabierali głos pp. Nawratil, Tabaczyński, Czyżek i w. in.

Jednakże do porozumienia nie przyszło. Wobec tego delegaci robotników opuścili lokal izby rękodzielniczej, poczem odbyły się poufne narady wydziału korporacji majstrów. Po długich obradach, wydział uchwalił przyjść na dzisiejsze zgromadzenie robotników piekarskich z wnioskiem o wybór komisji z 3 pracodawców i 3 pracujących, która rozpatrzy żądania strejkujących.

Dotychczas strejkuje 320 robotników w kilkudziesięciu małych piekarniach, a z większych u pp. Weissmana. Bayera i Aldera.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 5 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. M. Wartenberg: „O filozofji Kanta, część I". — W muzeum botanicznem uniwersytetu (św. Mikołaja 4), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. M. Schoennett: „Owocowanie i rozsiewanie się nasion u roślin jawnokwiatowych (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Bogaty wujaszek", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem pianisty, Maurycego Rosenthala. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Czytelni katolickiej: Opłatek dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (5): Telesfora bisk. — Władysbora — (23): 10 Mucz. w Kr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 14.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 6° R. Pogoda.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentem rachunkowym praktykanta Michała Sztajcera, a oficjałem rachunkowym asystenta Ludwika Krzemienia, obydwóch przy departamencie rachunkowym gal. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Z kolei państwowych. W obrębie dyrekcji stanisławowskiej, przeniesieni zostali ze względów służbowych, adjunkci: Zygmunt Pieszkiewicz z Wybranówki do Stanisławowa i Kazimierz Kasztelewicz z Wasylkowiec do Wybranówki.

Namiestnik na strażnicy pożarnej. W niedzielę o 4 godzinie popołudniu, zupełnie niespodzianie zjawił się namiestnik hr. Potocki w gmachu miejskiej strażnicy pożarnej i kazał uderzyć na alarm. Kiedy wszystkie treny stanęły na podwórzu gotowe do wyjazdu, namiestnik skontrolował osobiście wszystkie zaprzęgi, wozy, przyrządy, sprawdził liczbę pompierów, obejrzał sikawki, węże, płótna ratunkowe itd., badał zaś tak szczegółowo, że dla sprawdzenia, czy w beczkowozach znajduje się woda, odkręcać kazał kurki na próbę. Zwiedził następnie magazyny, stajnie, wozownię, badając, oglądając wszędzie wszystko jak najskrupulatniej i informując się o szczegółach u oprowadzającego go naczelnika straży p. Prauna. Rewizja taka, trwała przeszło godzinę, poczem namiestnik pożegnał p. Prauna dziękując mu za informacje i oddalił się.

Namiestnik nie jest na punkcie pożarnictwa dyletantem, przed laty bowiem, piastował rangę kapitana krakowskiej ochotniczej straży pożarnej i tak w jej ćwiczeniach, jak i w wypadkach jej akcji ratunkowej, czynny brał udział.

Eksportacja zwłok śp. Henryka hr. Skarbka odbyła się wczoraj o godzinie ½3ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Chrzanowskich na główny dworzec. Po odśpiewaniu modłów u zwłok, wygłosił na dworze przed domem żałobną mowę ks. prałat Gnatowski, żegnając w rzewnych słowach zwłoki śp. Henryka, poczem chór teatralny odśpiewał „Requiem" Mendelsohna. Gdy złożono trumnę metalową ze zwłokami na rydwanie, zaprzężonym w trzy pary koni, ruszył żałobny orszak ku dworcowi głównemu.

Na czele orszaku szli wychowankowie i wychowanice zakładu sierót w Drohowyżu, dalej wychowanice zakładu sierót im. św. Kazimierza, a następnie urzędnicy i funkcjonarjusze fundacji hr. Skarbka niosąc wspaniałe wieńce. Kondukt pogrzebowy w otoczeniu licznego duchowieństwa łac. prowadzili księża arcybiskupi Teodorowicz i Weber. Za trumną prócy najbliższej rodziny postępowali: Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki, komenderujący korpusu generał zbrojmistrz Fiedler, b. namiestnik Leon hr. Piniński z małżonką, wiceprezydent kraj. dyrekcji skarbu dr. Korytowski, wiceprezydent sądu kraj. wyższego dr. Dylewski, prezydent miasta dr. Małachowski z wiceprezydentem p. Ciuchcińskim, grono posłów na sejm krajowy, artyści i artystki teatru miejskiego, urzędnicy fundacji Skarbkowskiej, oraz bardzo wiele wybitnych osób z naszego miasta. Orszak żałobny, przybył około godziny 4 na główny dworzec kolejowy, gdzie po odprawieniu modłów żałobnych i pokropieniu trumny ze zwłokami, złożono je w przygotowanym wagonie.

Złożenie zwłok na wieczny spoczynek odbędzie się dziś o dodzinie 11·30 przed południem w Drohowyżu.

Pogrzeb ofiary wybuchu w fabryce „Tlen", Witeuszównej, odbył się wczoraj popołudniu z Anatomji na cmentarz Janowski, przy współudziale członków dyrekcji, urzędników i pracowników fabryki, oraz bardzo licznej publiczności. Przed karawanem niesiono wieńce od robotników i dyrekcji.

Zuchwali rabusie. Z Krakowa donoszą: Wczoraj rano dokonano tu na ulicy śmiałego napadu. Mianowicie jacyś nieznani złoczyńcy napadli chłopa w celu obrabowania go. Napadniętemu pospieszył z pomocą policjant, lecz rabusie rzucili się także na niego. Wówczas policjant dobył szabli i ubezwładnił napastników, raniąc obu w ręce. Mimo to jednak udało się im zemknąć. Wkrótce zgłosili się obaj na stację ratunkową z prośbą o zaopatrzenie, tutaj jednak wiedziano już o napadzie i dano natychmiast znać policji, która obu ptaszków przyaresztowała.

Aresztowanie szpiegów. O aresztowaniu szpiegów, o czem donieśliśmy we wczorajszym numerze popołudniowym, *Głos przemyski* podaje następujące szczegóły: Od kilku tygodni toczy się w przemyskim sądzie obwodowym nowe śledztwo o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosji. Obwinieni są o to: niejaki Sylwester Markiewicz, człowiek młody, który nie ...

(4)

Obrazki z Japonji.

III. Kuge, Daimio, Samurai.

Rzecz szczególna jak bardzo stopnie dziejowego rozwoju są do siebie u rozmaitych narodów podobne. Mimo olbrzymich różnic przyrody, klimatu, rasy, zdaje się ludzkość ulegać wszędzie tym samym prawom ewolucyjnym i stąd też pochodzi, że przeszłość Japonji jest tak samo feudalna, jak przeszłość Europy. Rolnik, zajęty uprawą ziemi, zamiłowany w pokoju, zostaje zawojowany i ciemiężony przez tych, którzy mają broń w ręku. Z klasy wojowników, wyrastają wodzowie, możnowładcy, a najpotężniejszy z pośród nich, zagarnąwszy całą władzę, zostaje królem, czy cesarzem. Oczywiście, że w szczegółach panuje tu największa rozmaitość, ale istotą rzeczy jest ta sama.

Dzieje Japonji wychodzą zaledwo z końcem VII. w. przed Chr. z powijaków legendy i cudowności. Dopiero od najazdu plemienia koszinchińskiego przez Koreę, napotyka się na ślady istotnej historji, która daje wyobrażenie o wyrabianiu się narodu i jego klas. Najniżej stoją tu handlarze, „akindo" i rzemieślnicy, „szokunisz", a wyżej chłop, uprawiający ziemię, „hijakuszo"; tworzą razem oni „heimin" czyli gmin. Ponad gminem stoi „samurai" tj. mąż o dwóch mieczach, szlachcic, a jeszcze wyżej „daimio", możnowładca, lenny książę „mikada" czyli cesarza, ktorego otacza ośmnastu „kuge" czyli książąt spokrewnionych z rodziną cesarską. Oto konstrukcja narodu.

Z biegiem wieków stają się „daimiowie" prawie nieograniczonymi władcami swoich klanów. Ich buta, skłonność do walk między sobą, samowola przypominają żywo rozwijające się i w naszych dziejach możnowładztwo. Daimio ma swoją część kraju, czy wyspę, swoich chłopów, swoje miasta podwładne, „hau" i otacza się chmurą drobnej szlachty, mężami o dwóch mieczach. Dwór jego „jaszke", jest całą osadą, mającą na zewnątrz cyklopowe podmurowania, fosy, mosty i bramy. Mur zewnętrzny stanowi odrazu ścianę obszernych, w czworobok ustawionych budynków, w których okna zamknięte są ozdobnemi kratami z drzewa, a dach spada ku środkowi podwórza. Tu mieszkają dworzanie, dwumieczowi samurai, gotowi do każdej wyprawy na skinienie daimia, do bitki, nawet do poświęceń dla swego władcy. W pośrodku „jaszke" mieści się ogród, zazwyczaj staw ozdobny, potoki z fantastycznymi mostkami, wysoka kultura kwiatów i cały szereg domostw drewnianych, parterowych, połączonych ze sobą krytymi chodnikami na słupkach, o właściwej Japonji strukturze.

„Gdy się czyta o Daimiach, to mimowoli staje przed oczyma Nieśwież, rozhulany książę „Panie kochanku" i jego banda albańska.

Taki np. książę Satsumy ma 18 dworów, 6000 dworzan i 20 tysięcy samaraich jako milicję. Samurai, podparty ręką w pasie, kołyszący się na biodrach i spoglądający dumnie na gmin, to istny dworzanin Radziwiłła. Nie ma kontusza ani konfederatki, odmiennej jest rasy i wiary, ale aż do zawadjactwa, aż do podgolonej czupryny istny rębajło sejmikowy. Bar. Hübner, podróżujący po Japonji w roku 1871, a więc w kilka lat po rewolucji, zadającej cios śmiertelny feudalnemu porządkowi rzeczy, bał się jeszcze uzbrojonych dwoma mieczami samuraich, przed którymi na dworze i w gospodzie nie czuł się nikt bezpiecznym.

Wysokie, nawet nadmierne poczucie honoru i częstokroć wielkie przywiązanie do rodziny Daimia, odznacza tych mężów dwumieczowych. Splamiony na czci, samurai, odbiera sobie sam życie przez „harakiri", tj. rozcięcie brzucha mieczem — a gdy w wyjątkowych wypadkach brak mu do tego odwagi, to ucieka w góry i staje się „rorinem", rodzajem szlachetnego rozbójnika, Broniąc Daimia, lub mszcząc doznane przez niego krzywdy, gotów jest poświęcić za niego życie. Literatura i teatr japoński przepełnione są rycinami bohaterstwa samuraich — i to jest dodatnia ich strona.

Lecz ta sama drażliwość honoru, czyni samuraja napastnikiem i ciemiężycielem niższych od siebie, nad którymi się znęca, jak mu się podoba. Wszak w „Stu prawach", starym kodeksie japońskim, postanawia tak artykuł 45: „Ktokolwiek nosi szablę u boku, powinien wymagać od ludu nieograniczonego uszanowania; gdy jest, albo zdaje mu się, że jest obrażony, powinien natychmiast ukarać winnego. Samurai jest panem gminu i może bez wahania ściąć głowę prostakowi, który postąpił względem niego inaczej, jak ten się mógł spodziewać".

Tak samo Daimia rządzi się samowolą, ale także ulega kodeksowi honoru. Popadłszy w niełaskę u mikada lub skazany na śmierć — nie bywa tracony, lecz sam na sobie wykonywa harakiri.

Mikado zamieszkuje święte miasto Kijoto, niewidzialny dla nikogo, syn bogów, przed którym szlachta dworska pada na twarz, aby nie patrzyć w jego oblicze. Daimiowie są obowiązani przyjeżdżać do Kijoto i przemieszkiwać tu przez jakiś czas. Potężniejsi i zręczniejsi, związawszy się z jednem i drugiem Kuge, otaczają mikada swemi kreaturami, czynią go więźniem i narzędziem w swych rękach. Mikado staje się najwyższem, nietykalnem bóstwem — bez władzy.

Tak stały rzeczy do XIII wieku po Chr. Krwawe walki rodzin Fudźiwara, Taira i Minamoto o wpływy nad mikadem; — nieustająca wojna domowa — zapełniają historję Japonji. Lecz już w połowie wspominanego stulecia zaczęli przywłaszczać sobie coraz więcej władzy wielcy hetmani, „szogunowie", dowodzący siłą zbrojną cesarza. Mając broń w ręku, otaczali mikada czcią, przynależną synowi bogów, lecz wkraczali nieznacznie w samodzielne wykonywanie władzy świeckiej. Aż w roku 1192, szogun Yoritomo z rodziny Minamoto, zostawiwszy otoczonego strażakami mikada w świętem mieście, przeniósł władzę świecką do Kamakury i założył tu dynastję niezawisłych szogunów, która przetrwała aż do r. 1868.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

wno opuścił służbę wojskową, a nadto Leon Sawczyński, urzędnik lasowy w służbie hr Zamoyskiego z Nowej Grobli. Markiewicz niedawno temu był w Rosji, skąd wrócił krótko przed przyaresztowaniem. Markiewicza aresztowano na samej granicy, w chwili, kiedy się wybierał z powrotem do Rosji. Drugiego z obwinionych aresztowano w Nowej Grobli, podczas wielkiego polowania, urządzonego przez hr. Zamoyskiego. Markiewicz jest synem nauczyciela ludowego, żyjącego w Miękiszu nowym koło Radymna. Sawczyński zaś jest synem bogatego księdza ruskiego i przed dwoma miesiącami poślubił siostrę Markiewicza.

Sprawca zamachu na wodza syonistów, Maksymiljana Nordaua, student rosyjski, Luben, odmawia — jak donoszą z Paryża — przyjmowania wszelkich pokarmów, oświadczając, że pragnie umrzeć.

Audjencje. Wiedeń. (Tel.) Na ogólnych posłuchaniach przyjął wczoraj cesarz między innymi kardynała Puzynę.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz zamianował radcę sekcyjnego w ministerstwie handlu Wojciecha Stibrala, generalnym komisarzem dla tegorocznej wystawy światowej w St. Louis.

Minister rolnictwa zamianował elewów leśnictwa Edwarda Lisowskiego, Teofila Iwanowicza, Walerjana Mironowicza, Dymitra Zurkana — asystentami leśnictwa.

Pojedynek. Drezno. (Tel. wł.) W sobotę odbył się tu pojedynek między znanym pisarzem niemieckim Omptedą, a pewnym rotmistrzem, który uwiódł mu żonę. Rotmistrz lekko raniony.

Schwytanie brygantów. Rzym. (Tel.) Z Palermo donoszą, że po uciążliwej walce policja schwytała 5 brygantów, wspólników strasznego bandyty Mirta, który poniósł śmierć w tej walce. Zginął jeden policjant, a trzech jest rannych.

Napad rabusiów. Neapol. (Tel. wł). Na brata kanclerza niemieckiego, hr. Józefa Buelowa, gdy był na przechadzce za miastem, napadli bryganci, wyrwali mu zegarek i łańcuszek, poczem sami uciekli.

Śmiertelność z powodu wojen. W chwili obecnej, kiedy starania wszystkich rządów skierowane są na to, aby zachować spokój, kiedy we wszystkich prawie krajach cywilizowanych zakładane są towarzystwa pokoju, kiedy jest już i trybunał rozjemczy, na czasie będzie notatka, bilansująca straty, poniesione przez ludzkość z powodu wojen. Ilość zabitych w wojnach wieku XVIII wynosi 19 miljonów ludzi, w ciągu zaś ostatnich 30 wieków zginęło na wojnach 1200 miljonów. Na zasadzie tych cyfr, znany astronom Flammarion robi ciekawe obliczenia: Krew tych ofiar Janusza zajęłaby 1800 miljonów wiader i ważyłaby 1200 miljonów pudów. Gdyby ciała poległych ułożyć jedno na drugim, to utworzyłaby się drabina, po której możnaby wejść na księżyc — drabina wysokości 50 tysięcy mil. Gdyby wrzucić ciała zabitych do La Manche'u, to utworzyłby się most pomiędzy Francją i Anglją, któryby oddzielił morze Północne od Atlantyku. Gdyby głowy zmarłych położyć jedną obok drugiej, utworzyłaby się wstęga, która sześć razy opasałaby kulę ziemską. Wymowne!

Z kraju.

Kołomyja. *(Straszny wypadek na dworcu kolejowym).* Okropny wypadek wydarzył się we środę 30 grudnia na kolei. Franciszek Siwy, który niedawno otrzymał miejsce robotnika na dworcu kolejowym, był zajęty o godzinie 9 rano zgarnywaniem śniegu ze szyn. Wtem nadjechała lokomotywa, powaliła Siwego i odcięła mu obie nogi. Straszny to wypadek ale straszniejsze to, że robotnik ten leżał bez pomocy lekarskiej do g. pół do 11 i dlatego wskutek upływu krwi wkrótce ducha wyzionął. Zostawił niezaopatrzoną żonę i jedno dziecię, któremi na razie zaopiekował się p. nadkomisarz Solowski. U niego bowiem dawniej służył śp. Siwy.

Sztuki fakira.

Trudną do wiary sztukę pokazuje obecnie w Londynie „indyjski święty“, słynny mahatma Agamna Guru Paramahamsa. Oto zatrzymuje on akcję serca przez czas pięciu sekund. Jeden z dzienników londyńskich tak opisuje tę nieprawdopodobną produkcję:

— Połóż mi pan rękę na sercu — rzekł mahatma — nikt nie wierzy mi, póki się sam nie przekona. Czujesz pan, jak mi serce bije?

Było przy tem kilkunastu świadków. Puls bił regularnie. Nagle w oczach mahatmy ukazał się szczególny błysk i natychmiast puls zaczął bić coraz słabiej. Potem przestał zupełnie. Oczy mahatmy zamknęły się, siedział w fotelu wyprężony, nieruchomy, a człowiek, który poprzednio liczył puls, rachował i teraz dalej, chociaż nie było co rachować. Nagle ciało mahatmy zadrgało i puls zaczął bić na nowo.

— Teraz pan wierzy? — pytał ironicznie. — Ludzie zawsze wierzą, gdy im naocznie udowodnię, co potrafię. Przed dwoma tygodniami, gdy byłem u księstwa Manchester, proszono, mnie, abym uczynił to samo w obecności kilkudziesięciu. Był tam i lekarz, który się śmiał, gdy mu mówiono, czego jestem w stanie dokonać. Ale potem już się nie śmiał.

Mahatma cieszy się w Indjaeh czcią, jaką zwykle okazują tam dopiero po śmierci „zwyczajnym“ prorokom. Bawi teraz w Europie, gdzie również jak w Ameryce przekonał wielu słynnych lekarzy o nieprawdopodobnej możliwości zatrzymania serca. Sam zresztą wyraża się o tem dość pogardliwie, jako o „sztuczce“, dobrej dla dzieci i niedowiarków.

Przyszedłem tu — mówi — aby głosić prawdę, nie pokazywać sztuki i zaspokajać waszą ciekawość. Każdy może dokonać tego, co ja, jeżeli ujarzmi ducha wolą. Ale gdy robię takie rzeczy, przychodzi wielu ludzi, których nie chcę wcale widzieć. Jestem poto, abym waszych mędrców oświecał w prawdzie, nie dla zaspokojenia waszej ciekawości.

Dział ekonomiczny.

—**Jerzy Turnau: „Uprawa buraków cukrowych i pastewnych“.** Nakładem Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. (Główny skład w księgarni H. Altenberga we Lwowie). Towarzystwo gospodarskie rozpoczęło wydawnictwo zbioru wykładów dla gospodarzy i rzędników gospodarczych broszurę p. Turnaua o uprawie buraków, oceniając słusznie niesłychaną ważność tej gałęzi naszego rolnictwa. Rozprawa zawiera dokładny obraz produkcji buraczanej we wszystkich jej fazach, wymienia szczegółowo warunki, w jakich uprawa buraków się rentuje, zwracając zarazem uwagę na to, że kultura ta łatwą nie jest i tylko przy wielkiej umiejętności „złotodajną“ się staje. P. Turnau, zarówno biegły teoretyk w sprawach rolniczych, jak i doświadczony gospodarz praktyczny, wykazuje równocześnie rozliczne i poważne korzyści, płynące z racjonalnej uprawy buraków dla całości gospodarstwa wiejskiego, jakoto dobroczynny wpływ płodozmianu na urodzajność gleby itp. Dalej przedstawia autor jakiem dobrodziejstwem są dla ludności fabryki cukru, gdyż z jednej strony płaca robotnika podnosi się znacznie, z drugiej zaś rolnicy ciągną nie małe zyski z produkcji i sprzedaży buraków i zużytkowują też odpadki pozostałe po uprawie i fabrykacji, jako pożywną paszę dla inwentarza. Z broszury p. Turnana okazuje się jasno niebezpieczeństwo, jakieby groziło tej zyskownej gałęzi naszego rolnictwa w razie, gdyby cukrownie w Przeworsku i Żuczce w braku poparcia ze strony naszych sfer rolniczych, mogących uprawiać i uprawiających buraki, upadły w walce ekonomicznej z t. zw. grupą chropińską, której cukrownie w Łużanach i Tłumaczu przepłacają dziś buraki w niemożliwy sposób umyślnie na to, by pozbawić Żuczkę plantatorów. Ci z ziemian, którzy idą na lep niestosunkowo wysokich cen płaconych przez Tłumacz i Łużany, nietylko zasługują na napiętnowanie, jako wrogowie krajowego, polskiego i naprawdę rolniczego przedsiębiorstwa, a i jako sprzymierzeńcy obcych wyzyskiwaczy kapitalistycznych, lecz także działają wbrew własnemu interesowi, gdyż w razie upadku Żuczki, musieliby się zadowolić taką ceną za buraki, jakąby się podobało ustanowić grupie chropińskiej, o ileby ta ostatnia wprost nie zamknęła cukrowni swych w Tłumaczu i Łużanach, służących jedynie dla celów walki.

— **Wiedeń** 4 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679 25, Akcje węg. Zakł. kred. 767·—, Akcje Anglobanku 280 50, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 449 75, Akcje Bankvereinu 517 50, Akcje Bodencredit 945 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 669·—, Akcje kolei południ. 84·—, Kolei Elbethal 420·—, Acje kolei Północnej 5500, Akcje kolei Czerniowieckiej 578 —, Akcje Alpiny 438·—, Akcje Rima Muranji 499 50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1945·—, Akcje fabryki broni 451·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1265·—, Oblig. węg. indemn. 98 30, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 100 60, Węgierska renta kor. 98·80, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99 50, 4 proc. listy Banku kraj. 99·65, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 75, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100 30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99 65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97 55, Losy tureckie 135 25, Marki 117 25, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 4 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. —·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 20, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 470·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 70·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 168·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 234·—, Pożyczka salcburska 30 zł. —·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 135 25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 495·—.

— **Wiedeń** 4 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19 50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38 60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·40 do —·—. Tendencja: ustalona.

— **Berlin** 4 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214 25, Staatsbahny 143 25, Disconto Comandit 193 25, Berlińskie Towarz. handl. 160·90, Laura 235 50, Bochumy 188 50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 168·—, Kolej morza Śródziemnego 89 75, Kolej Meridionalna 142·75, Losy tureckie 135 25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 202·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 420 50, Lombardy 16 10, Kolej Henry 106·75, Niemiecki bank narodowy 125·75, Kanada Profered 118·40, Akcje żeglugi hamburskiej 110·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215 55, Huta „Donnersmark“ 231·—.

— **Berlin** 4 stycznia. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 stycznia. Austrjackie kredyty 214 20, Kolej państw. —·—, Disconto 193 50, Laura —·—.

— **Paryż** 4 stycznia. 3 procentowa renta 97·30, mąka 28 85.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego